

← ← ← ← ← ←

DYSKUSJA

⇒ ⇒ ⇒ ⇒ ⇒ ⇒

Scenografia szarego tła*

Güzin: *„Ciągle myślę o Sulejmanie. Wiesz, nie tylko on, my wszyscy jesteśmy jacyś tacy... przeciętni. Nie ma wśród nas ani jednego wybitnego człowieka. Prawda?”*

Nurl: *Prawda”.*

Nazim Hikmet – „Opowieść o Turcji”, Akt I.
Tłum. E. Fiszer

*„Przy wielkim czynie i przy wielkim dziele
podłość paść musi jak szkodliwe ziele,
które z korzeniem z gruntu się wyrywa.
Niech własnym mianem każdy się nazywa”.*
Stanisław Wyspiański – „Przy wielkim czynie...” (w tomie „Poezja”)

*„Więc teraz mi jedno, cokolwiek kto powie,
I prawie mi uśmiech to samo, co ból,
Bo, jak cię pogrzebią, to właśnie na zdrowie,
A jak cię zapomną, to jakbyś był król!”*
Cyprian Norwid – „Obyczaje” (w zbiorze „Poezja i dobroć”)

*„Z ogromnej sali wyniesiono śmiecie
I kurz otarli z krzesel – weszli męże
I siedli z szmerem, jak w pochwy oręże,
I ogłosili... cóż?... że są w komplecie!
– I siedzą... siedzą... aż tam gdzieś na świecie
Wariat wynajdzie parę, a artysta
Podrzędny promień słoneczny utrwali,
A nieuczony jakiś tam dentysta
Od wszech boleści człowieka ocali...
A Akademie milczą... lecz w komplecie”.*
Cyprian Norwid – „Posiedzenie” (w zbiorze „Poezja i dobroć”)

* Pamiętnik z podróży do Pamukkale i Cappadocji w Turcji (2000).

1. Wprowadzenie do scenografii szarego tła

Nie masz osobliwszego towarzystwa niż towarzystwo kolegów-profesorów. Oni to utrudzeni codziennymi obowiązkami, dodatkowymi zadaniami i poszukiwaniem środków na przetrwanie ich warsztatu naukowego, natknąwszy się na swego kolegę, ograniczają się do zdawkowej informacji o permanentnym braku czasu i pieniędzy.

Gdy jednak zbiorą się na posiedzeniach w terminie już z góry wyznaczonym, nie oszczędzając siebie i wspólnego czasu, będą się wzajemnie przekonywać o tym, że każdy z nich ma najlepszy pogląd na wszystko. Najwytrwalej zaś w takim gronie rozpatruje się wnioski, które mogłyby kogoś w jakiś sposób wyróżnić. Skłonność ta jest wszechobejmująca, nie licząca się z upływem czasu, bowiem roztacza się także na próby wyróżnienia kogoś po śmierci.

Wśród licznych dygresji prezentowano więc zmarłego przed kilku laty Profesora jako sprawcę nieustannego fermentu naukowego, założyciela kilku warsztatów badawczych, niezwykłego nauczyciela akademickiego. Przypominano jego wkład w upowszechnienie wiedzy, jego „humanizującą” postawę, jego zasługi na polu walki o wyzwolenie ducha spod dyktatury. Niebawem jednak dowiadujemy się, że nie tylko ów uczony, w trybie nadzwyczajnym proponowany do wyróżnienia, ale także wielu innych zasługuje na podobne potraktowanie. *A najlepiej wszyscy zebrani!* Tę uwagę przyjęto chwilą nieszczerego śmiechu.

W miarę jak powstawała lista wielkich poprzedników zasługujących także na wyróżnienie i upamiętnienie, mówiło się coraz mniej o poparciu pierwotnej kandydatury, zgłoszonej w imieniu współpracowników niedawno zmarłego Profesora.

Jakoś nikomu nie przyszło do głowy, by wprost powiedzieć, że ów kandydat do wyróżnienia pośmiertnego, zresztą w formie dość tradycyjnej w szkole wyższej, był po prostu najlepszym wśród tych, których się jeszcze w tym gronie pamięta, że trzeba jego zasługi utrwalić, zanim podobni do nas będą pytali, kim był ten, kto w swoim czasie się wyróżniał. By jednak w końcu nie padło takie uzasadnienie pierwotnego wniosku, z ulgą przystano na powołanie specjalnej komisji, która w odpowiednim składzie, trybie, terminie wnikliwie wszystkie kwestie rozważy, zasługi oceni, zaproponuje... Tylko komisja jest w stanie zapobiec urzeczywistnieniu niechcianych wniosków.

2. Życie w terażniejszości

Żyjemy więc terażniejszością, łatwo zapominając o gnieździe, z którego się wywodzimy, o naszych poprzednikach i nauczycielach, do tego jakby na co dzień nieświadomi celów, do których zmierza nauka, czemu służy codzienny wysiłek każdego z nas.

Żyjemy terażniejszością, paplając o konieczności nadażania za przodującymi krajami i uczelniami, skwapliwie wykorzystując wymyślone przez obcych narzędzia do poskromienia rzeczywistych i urojonych konkurentów.

3. Symbol naszej profesji

Jeśli niebacznie ktoś wspomni o wzorcu intelektualnym z nieodległej przeszłości bądź z terażniejszości, nie zabraknie chętnych, którzy poświadczą, że znali lub znają jeszcze lepszych, oczywiście zagranicznych, właśnie tych, u których byli na stażu, z którymi mieli szczęście dzielić współautorstwo. Już się prawie nie zdarza, by przy tej okazji wymienić kogoś, kto w istocie zasłużył sobie na miano naszego Mistrza. Więc symbol naszej profesji – okulary, odpowiednio do okoliczności, raz świadczą o naszej dalekowzroczności (wielkość dostrzega się tylko na odległość i tylko w zamierzchłych czasach), innym zaś razem o krótkowzroczności (najłatwiej znajdując siebie i swoje dokonania).

4. Budowanie scenografii szarego tła

Zresztą jesteście mistrzami szarego tła, czyli scenografii, w której nikt się nie wyróżnia (to spostrzeżenie mojego syna). Scenografia szarego tła to mistrzowskie i trwałe zagospodarowanie przestrzeni lub środowiska, owe wieloznaczne angielskie *space management* lub *environment management*, a więc po polsku: zespołowe, świadome, akademickie w formie, a narodowe w treści działanie, wdrażane z rygiorem i wytrwałością, których nam brakuje na innych polach.

Oto mamy kolejną okazję odwołać się do hasła Powszechnej Równości, a więc: równego, czyli sprawiedliwego rozdziału dóbr bez względu na zasługi, zdolności, oczekiwania, możliwości spożytkowania w codziennej pracy. Czy to jest owo *Egalité*, dla którego urzeczywistnienia wywołano Wielką Rewolucję Francuską? W tępieniu prawdziwych wyjątków, osobliwości i osobowości, utożsamiamy równość ze sprawiedliwością, reprezentujemy postawę nieomal wielkorusko-bolszewicką. Widać, że idee tej następnej rewolucji są nam bliższe.

Żyjąc lepiej niż przed laty, chociaż jeszcze nie w dostatku, korzystając z najnowszych narzędzi pracy, zachowaliśmy mentalność właściwą ludziom bytującym ongiś w epoce mielonego... tak: *w epoce mielonego kotleta* (to spostrzeżenie przyjaciela mojego syna). Do dziś przetrwała ta osobliwa, ale powszechna mentalność konsumenta mielonego kotleta w scenografii ówczesnego baru lub stołówki pracowniczej. Ów bar, symbol niedawnej jeszcze rzeczywistości, miał za zadanie zapewnić wszystkim owo jednakowe, sprawiedliwe jadło, jednakowo sprawiedliwe wyposażenie i jednakowo ograniczone możliwości. Naszą specjalnością, naszą chlubą są powszechnie obowiązujące zasady równości, dopuszczające wszakże liczne wyjątki. Prawo do korzystania z wyjątków to najpilniej strzeżone prawo naszych przełożonych i nadzorców spraw publicznych, i podstawa wiary w ich wszechwładzę.

5. W Turcji, czyli wszędzie, albo poprawianie scenografii szarego tła

Jeden z nieżyjących już profesorów, bardzo dbający o swoją pozycję, zwykł głośno prostować tych, którzy z myślą o naprawieniu niektórych spraw publicznych wyjaskrawiali kontrasty. Czynił to słowami: *Nie ma czarnego i białego! Jest tylko szare, co najwyżej różne odcienie szarości!* Sam na tym szarym tle wyróżniał się nadanym mu przez władzę połyskiem.

W tej scenografii nie ma miejsca na żaden z siedmiu cudów świata ani na spienione, wapienne wody Pamukkale, ani na odnawiające się w nieustannej erekcji niezwykle rzeźby natury w Cappadocji (Kapadocji). Rychło pozbywam się myśli o posługiwaniu się kapryсами natury w poprawianiu scenografii szarego tła.

Scenografię szarego tła można jednakże poprawiać wielokrotnie, korzystając z różnych środków. Niedocenianie cudzych zasług to pierwszy środek zrównania. Zabranie koledze tego, co on ma, a czego inni nie mają, na pewno spotka się z lepszym przyjęciem niż danie komuś czegokolwiek, co jest niezbędne, a czego inni jeszcze nie posiadli lub jest im zbyteczne.

Ten lub ów profesor ma np. *nadmiar* współpracowników, którzy wykonują sporo prostych czynności. *Pracują dla niego* – jak by powiedziano w amerykańskim uniwersytecie. Mowa tu o czynnościach mało kosztownych, ale niezbędnych i na które po prostu szkoda czasu i energii wysoko kwalifikowanego specjalisty. A za takiego uważa się każdy z nas! Wiadomo, co czynić należy w imię Sprawiedliwości, czyli Równości.

Zwycięża w końcu pogląd, że profesor jeśli jest zdolny, może się sam wszystkiego nauczyć i wszystko sam zrobić. Profesor może więc zastąpić laboranta, demonstratora, bibliotekarza, szatniarza, hydraulika, dozorcę nocnego. Może też pod koniec kiepskiego roku budżetowego lub tuż przed przejściem na zasłużoną emeryturę wziąć miesiąc bezpłatnego urlopu z wiarą o pomniejszeniu kłopotów finansowych instytutu lub uczelni. Właściwie może wszystko, byle tylko nie chciał dłużej niż jego rówieśnicy korzystać z zatrudnienia pod podejrzanym pretekstem dokończenia wieloletnich badań lub prac nad podręcznikiem. W imię powszechnej równości, a więc dla dobra narodu i przyszłości nauki, zamiast wałkonić się na letnich feriach, może też uczestniczyć w zbiorach trzciny cukrowej!

6. Pożytki ze scenografii szarego tła

Możemy sporo osiągnąć, korzystając z wypróbowanych algorytmów dochodzenia Sprawiedliwości, czyli Równości. Niechaj przykładem będą nam najwybitniejsi chirurdzy, którzy pokazali na co ich stać, gdy instrumentariusze i pielęgniarki przestają obciążać ich towarzystwo i budżet. Przecież bez anestezjologów już sobie radzili. My też sobie poradzimy. I tak już uśpiłiśmy się sami i niekoniecznie trzeba nas budzić. Trwamy w półśnie, bo zawiść nie pozwala na głęboki sen. Zawiść to więcej niż kac po pijaństwie, to kac po upojeniu się własną wielkością, rzeczywistą bądź urojoną, ale z całą pewnością świadomie przez kolegów nie zauważaną... Oto nasz los...

Wypada więc wystąpić z inicjatywą powołania w środowisku naukowym *Stowarzyszenia Doświadczonych przez Los*. Los to stan, który sami sobie zgotowaliśmy, a wobec którego najlepiej jest demonstrować bezradność, a więc godzić się na przetrwanie w mozolnie budowanej scenografii szarego tła. Przynajmniej w tym jesteśmy lepsi od naszych zagranicznych kolegów.

Janusz Bogdan Faliński (Białowieża)